

Do strony 179. — Egzemplarz drukowanej edycji statutów łowickich z 1593 r. odnalazłem w 1952 r. w bibliotece p. Ksawerego Pusłowskiego w Krakowie.

Do strony 204. — Egzemplarze drukowanej edycji statutów łowickich z 1612 r. odnalazłem w 1952 r. w bibliotece p. Ksawerego Pusłowskiego oraz w bibliotece OO. Paulinów na Jasnej Górze.

Do strony 221. — Biblioteka Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk posiadała przed 1939 r. pod sygnaturą 24336 egzemplarz unikat I-szej edycji statutów łowickich z 1620 r., drukowanej w Kaliszu w 1621 r. Egzemplarz ten zaginął podczas ostatniej wojny. Według inwentarza bibliotecznego edycja ta posiadała tytuł następujący:

Synodus Archidioecisana Gnesnensis, Ab Ill^{mo} et Rnd^{mo} Laurentio Gembicki, Dei et Apostolicae Sedis gratia Archiepiscopo Gnesnensi, L. N. Regni Poloniae Primate primoque Principe. Habita Lovicii Anno Domini M. D. C. XX. Mensis (s) Octobri. Paulo V. Summo Pontifice, Ecclesie Dei feliciter praesidente. Calissii, In officina Alberti Gedelii, Archiepiscopalis Typographi. Anno Domini 1621.

Do str. 222. — Egzemplarze II-giej edycji statutów łowickich z 1620 r., drukowanej w Krakowie w 1621 r. odnalazłem w 1952 r. w bibliotece p. Ksaw. Pusłowskiego oraz w bibliotece OO. Paulinów na Jasnej Górze.

Do str. 231. — Egzemplarz drukowanej edycji synodu łowickiego z 1628 r. odnalazłem w 1952 r. w bibliotece p. Ksaw. Pusłowskiego.

Do str. 249. — Egzemplarze drukowanej edycji statutów łowickich z 1720 r. odnalazłem w 1952 r. w bibliotece p. Ksaw. Pusłowskiego, w bibliotece OO. Paulinów na Jasnej Górze oraz w bibliotece Bobolanum w Lublinie (sygn. 11854).

Ks. P. BOBER

W odpowiedzi prof. Sawickiemu

Dla szczupłości miejsca odpowiadam prof. S. krótko, najpierw na zarzuty, postawione mej pracy o jego synodach chełmskich.

Ad 1. Podtrzymuję w całości me zdanie (P. S.¹ 1949, 180), iż nie da patu do grona zwolenników soboru i jego kreatury Feliksa V. Do serii dowodów podanych w mej pracy dołączam dowód z książki prof. S. (s. 15, przyp. 4), jakim jest dokument Odrowąża z 17 VIII 1440 r., datowany według pontyfikatu Eugeniusza IV, a nie antypapy Feliksa V jak i stanowisko arcybpa na synodzie lwowskim 16 VIII 1440 r. Wy-

¹ Siglami P. S. oznaczam kwartalnik „Polonia Sacra“.

wód prof. S. o incydencie Odrowąza z metropolitą kijowskim Izydorem, wzięty z Abrahama, przemawia tylko za negatywnym stanowiskiem arcybpa wobec Rzymu a nie za „wprowadzaniem powszechnej obediencji dla soboru bazyl. w prowincji lwowskiej“ Związany z tą sprawą zarzut o błędnym zacytowaniu pracy Haina jest nieuzasadniony, skoro jest to wina błędu drukarskiego a nie autora „Uwag...”

Ad 2. Co do niezacytowania pracy Abrahama odnośnie do badań Zachorowskiego nad zależnością statutów poznańskich A. Łaskarza od wrocławskich z 1402 r. nadmieniam, iż uważałem to za zbytne, skoro wyniki badań Abrahama są identyczne z wnioskami Zachorowskiego. Statuty łączyckie Kurowskiego (1408—11) są według Abrahama (s. 6 jego pracy) niemal identyczne z wrocławskimi. Czy więc Łaskarz korzystał wprost z wrocławskich czy pośrednio przez łączyckie, wniosek końcowy wypada ten sam, tj. zależność statutów i to „niektórych“ (jak piszę) Łaskarza od wrocławskich.

Ad 3. Najcięższy i ostatni zarzut prof. S. to ten, jakoby usiłował wśród czytelników jego pracy podważyć wiarę w kwalifikacje edytorskie prof. S. Jest to zarzut niesłuszny. Stwierdzam wyraźnie (P. S. 1949, 194) , iż przy braku innych rękopisów statutów chełmskich (poza poznańskim) trudno obecnie ustalić tekst najbardziej zbliżony do pierwotnego. Na to się zgadza i prof. S. Wnioskuje więc dalej, iż podobna rekonstrukcja pierwotnego tekstu może nastąpić przy odkryciu innych przekazów tychże statutów jak i rękopisów statutów W. Jastrzębca z 1420 r. Pracę tę należy wykonać przy następnym wydawaniu statutów chełmskich, ale nigdzie nie podaje, iż tego ma dokonać prof. S., lub, że edycja obecna jest niepoprawna a cała robota niekrytyczna, jak to twierdzi sam prof. S. w swej odpowiedzi. Ani ja tego nie twierdzę ani obiektywny czytelnik podobnego wniosku nie wyciągnie z lektury pracy prof. S. Osobiście zawsze żywiłem i żywię pełen szacunek i podziw dla pracy naukowej i edytorskiej prof. S., czemu dawałem niejednokrotnie wyraz w obu moich artykułach.

Przechodzę do omówienia zarzutów postawionych przez prof. S. w związku z moim studium o synodach gnieźnieńskich prof. S.

Ad 1. Na zarzut niewłączenia prof. S. do grona badaczy w związku z problemem, o którym mówię w uwagach wstępnych moich „Uwag...” (P. S. 1952, 55—6), muszę powiedzieć, że absolutnie nie chciałem lekceważyć zasłużonego Autora, chciałem tylko zaznaczyć, iż wartość gatunkowa tego problemu nie została wykorzystana przezeń w całej rozciągłości w jego pracy.

Ad 2. Na zarzut przyjmowania przeze mnie A. Łaskarza za autora statutów gniezn. z lat 1407/11, odpowiadam, iż wysunąłem taką propozycję jako „możliwość“ a nie jako „pewne twierdzenie“; biorąc pod uwagę recepcję statutów włocł. przez redaktorów gnieźnieńskich. A to

chyba nie jest to samo. Również mimo argumentu opartego na krytyce tekstu podanego przez Abrahama nie można *a limine* odrzucać hipotezy Zachorowskiego czy ks. Fijałka co do możliwego autorstwa Łaskarza przy redakcji statutów włocł. z 1402 r. Zamiarem moim nie było krytykować Abrahama, ani nie porywać się na polemikę z nim, jak to chce mi przypisać prof. S., ale przez przytoczenie dowodu historyczno-psychologicznego podobną hipotezę uczynić możliwą do przyjęcia. Chyba druga po Kurowskim osoba w diecezji (prepozyt kapituły) i do tego będąca wybitnym prawnikiem nie siedziała beczynnym w diecezji, kiedy biskup wydawał swe statuty w 1402 r.

Ad 3. Moja uwaga o zanoszeniu modlitw w okresie wstępnym obrad synodalnych (P. S. 1952, 60) w XV w. znajduje poparcie w powołanym przez prof. S. synodzie wileńskim z 1717 r. jak i w podobnej praktyce stosowanej na synodach krakowskich w XVI w. Stąd nie może budzić „poważnych zastrzeżeń”, jak to mniema prof. S.

Ad 4. Co do zastrzeżeń przeciw przyjętej przeze mnie dacie synodu z 1468 r. na 29 XI, gdy prof. S. ustala ją na 28 XI, pozostaję przy swej nadal, jak prof. S. przy swojej. Zgodnie z zasadami krytyki tekstu należy przyjąć błąd mniejszy w jednym słowie „feria secunda” u kopyisty, niż błąd co do całego zdania, dokładnie precyzującego datę synodu na 29 XI. Co do „meritum sprawy” o celu synodu w Łęczycy zwołanego na 12 III 1469 r. nadal twierdzą, iż przy obecnej konstrukcji zdania przez prof. S. w jego pracy (s. 71), nie da się ustalić celu synodu z okólnika Gruszczyńskiego. Nic na to nie poradzę, iż prof. S. ten cel synodu wzięty z jego uchwał włącza do okólnika arcybpa. Odnosnego zdania logicznie nie można rozumieć inaczej. Nie chodzi tu o „omyłkę”, ale o właściwą redakcję zdania.

Ad 5. Pod dniem 13 I 1471 przyjmuję odprawienie w Łęczycy synodu diecezjalnego a nie prow. (P. S. 1952, 63) i nie rozstrzygam odnośnego sporu na korzyść Korytkowskiego, jak to usiłuje wmówić mi prof. S. Argumentacji własnej za odbyciem tego synodu nie zamierzam narzucić prof. S., skoro inaczej rozumuje. Wytknięcie Korytkowskiemu, iż na synodzie 26 IV 1471 r. nie wydano żadnych ustaw, znajdzie prof. S. u Korytkowskiego, *Pralaci...* I, 387.

Ad 6. Dalej podtrzymuję swe zapatrywanie o niewłączaniu do uchwał synodu prow. w Łęczycy w 1503 r. przepisów archidiakona gnieźn. J. Łukowskiego. Do dowodów podanych w mej pracy (P. S. 1952, 67) dołączam (podany przez prof. S.) ogłoszenie tychże przepisów w 1509 r. dla archidiakonatu warszawskiego przez archid. J. Mroczkowskiego. Gdyby te przepisy wchodziły w skład statutów prow. synodu, byłoby to zbyt cenne. Za 6 lat uchwały prow. synodu nie mogły zagać, bo to był XVI w., kiedy druk znano. Przecież statuty synodu prow. z 1420 r. krążyły w licznych odpisach po całej Polsce, jak to wykazuje praca

Fijałka—Vetulaniego. Dlaczego tak ważne dla duchownych przepisy miały tak szybko zagać, skoro np. włocławskie Pawła Łyczki z 2-giej połowy XX w. nie zagać?

Ad 7. Sprostowanie prof. S. co do daty synodu z 1507 r. na 24 IV zamiast na 23 IV jak sądziłem, przyjmuję. Pomyliłem się „o jedną pałeczkę“.

Ad 8. Nieprzyjmuję w dalszym ciągu odbycia synodu 8 IX 1559 r. Jest to dla mnie pewne. Sam autor przyznaje, że nie mamy na to żadnych dowodów. Z faktu pobytu prymasa w Kaliszu w tym czasie nie można dowodzić za odbyciem synodu. Podobna wiadomość Korytkowskiego (jak i wiele innych, jak to wykazałem w mej pracy) jest błędna.

Data synodu z 13 IV 1561 w tekście mych „Uwag...“ (P. S. 1952, 73 — zwykły błąd drukarski) podana zgodnie z prawdą w przyp. 143 na s. 73-4 mej pracy.

Nowe 4 synody gnieźnieńskie nie zostały odkryte przez niżej podpisanego w dziele Korytkowskiego, jak to sądzi mylnie prof. S., ale w aktach kapituły gnieźnieńskiej, w toku mej kwerendy w Gnieźnie w 1945 r.

W zakończeniu mych uwag jestem mile obowiązany prof. S. za słowa uznania dla mych prac. Staną się one dla mnie zachętą w dalszych poszukiwaniach nad synodami polskimi, czemu daję wyraz w artykule o nieznanym synodach krakowskich w następnym numerze P. S. Kieruję się w swej pracy zawsze jedynym zamiarem, jakim jest wzięcie na siebie, choćby skromnej części trudu w wielkim dziele wydania przyszłego Synodykonu Kościoła w Polsce, które z takim entuzjazmem i poświęceniem prowadzi obecnie jedynie prof. S.

Na tym uważam dyskusję z prof. S. z mej strony za całkowicie wyczerpaną. Czytelników zaś przepraszam za brak cytowania prac, na które się powołuję, w ich pełnych tytułach. Stanęła temu na przeszkodzie szczupłość miejsca.

